Achoj genderomaniacy! Piszę „achoj” przez „ch”, bo dziś, szanowniane panopanie i paniopanowie, facetobiety i kobiężczyźni, chłopczyny i dziewczopaki – nareszcie może nam to zwisać. Jak się co pisze, jak się co robi i czy chodzi o „ahoj” czy może o „ach!” i „oj!”

A więc achoj z dalekiej Polski, gdzie psy szczekają tym, co jak boli to dobrze. Do was się zwracam koleżankoledzy z nieodległej przyszłości – z jednym drobnym jak kastracja, pytankiem. Czy jeśli ja obecnie jako poczatkujący gender, uznaję, że nie znam własnej płci i mnie mamusia oraz tatuś potwornie skrzywdzili, wołając po sto razy „Krzysiu” i ani razu „Krysiu”, to czy powinienem w ogóle wybierać się na taki heterospęd jak np. bal sylwestrowy? A jeśli np. spodoba mi się tam dziewczyna, dajmy na to, że Wala, bo mnie się akurat Wale podobają, a jednocześnie nie chcę znać płci tego kogoś, kim jako gender jestem, to czy wobec Wali mam się ustawiać w pozycji homo czy hetero? „Chłopie dasz radę” – powtarzam sobie przed wyjściem na miasto, a z drugiej strony pierniczę się z tą własną płcią jak baba, więc może z Walą tworzyłbym związek jednopłciowy? A jeśli i ona okaże się gender i nagle przywali mi jak Saramonowicz pustostanem o Facebook, żebym ją teraz traktował per Walduś? Takie pytania na szczęście już za nami. Od zeszłego waldka, to znaczy sylwka, tworzymy z Waldusiem, czyli Walą – bo Waldusiowi, Wali i mnie jest już wszystko jedno, odkąd waliliśmy z Czadusiem, to znaczy, pardonsik, czytaliśmy z Waldusiem, że genderomaniacy mają wielkie wzięcie wśród lewicowych autorytetów – udany związek politycznie poprawny. A że „filozofia gender” jest nam bliższa niż platony w jaskini, postulujemy na ten nowy rok z odsłoniętą haubicą : koniec z trójkącikami , kółeczkami i sztucznym podziałem w toaletach publicznych! Czas na prostokąciki – wspólne dla tych, którym jest wszystko jedno! – koniecznie czerwone – ku pamięci „Genderowej Wyborowej”. Nadmienię, że dzięki pracy naukowej, jaką z Waldusiem uprawialiśmy na boku, a z Walą próbujemy kontynuować, widzimy jak wiele rowów pozostaje do zasypania, jak wiele parad przed nami, by znaleźć drogę do ostatecznego zwycięstwa. Bo przecież wyobraźmy sobie taką np. sytuację: gej gender poznaje gender lesbijkę, ona jednak zakochana jest w babie homo, która kiedyś była facetem hetero, ale marzy o wykonaniu spektakularnego „kamingwałtu” jako transbabka przyrodniej siostry brata szwagra gender teściowej od strony wuja ciotki z drugiego rozwodu pierwszego partnera jej szkolnej miłości, zanim ten ostatni nie zmienił płci. Jakby to powiedział Maciej Stuhr – rodzina patchworkowa. **Py tanie brzmi**
: Jakiej płci będzie dziecko przy założeniu, że każdy z bohaterów tej historii zmieni płeć tylko raz, preferencję dwa razy, a co trzeci zdradza kochankę z jej mężem?
Odpowiedź:
A jakie to w naszym tęczowym świecie będzie miało znaczenie? Po prostu – dziecko będzie bezpłciowe. Jak każdy normalny gender.

Krzysztof Feusette – dziennikarz felietonista.